Nr. 15. We Lwowie Sroda dnia 20. Stycznia 1875. Rok VIII.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Bióro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 19. stycznia.

Sprawa poruszona w niedzielnym artykule *Czasu*, o którym wspomnieliśmy wczoraj — tak jest dla kraju ważną, iż powracamy dziś do niej znowu. *Czas* formułuje program mający być sztandarem delegacji naszej, w ten sposób, iż należy nam podnieść walkę przeciw dualizmowi i liberalizmowi.

Programowi temu brak przedewszystkiem najistotniejszego warunku każdego programu: brak mu twierdzenia. Sam *Czas* w owym artykule powiedział, iż się solidarność koła polskiego nie może oprzeć na negacji. Jeżeli następnie właśnie dla osiągnięcia tej solidarności chce wytknąć program — toż wynika ztąd w logicznem następstwie, iż tak jak solidarność owa, tak i program mający jej za podstawę służyć, na negacji oprzeć się nie może.

Ten jest pierwszy, tem ważniejszy błąd programu, ile że nieraz bywaliśmy świadkami tego, w jak fatalnem położeniu znajduje się opozycja, jeżeli odniosłszy zwycięstwo nie ma potem wytkniętej drogi postępowania. Przypuśćmy, iżby dzisiaj zwyciężyła opozycja, działająca na podstawie programu *Czasu* — cóż dalej? Każdy ze składników tej opozycji postawi inny program. Do czego innego zmierzałaby większość reprezentantów narodu czeskiego, do czego innego znowu polska opozycja, wreszcie słowiańska opozycja w Węgrzech. Stronnictwo na zasadach *Czasu* złożone, nie byłoby więc *regierungsfähig* głównie z powodu braku jednolitego, z góry wytkniętego programu.

To co *Czas* programem nazwał, grzeszy zasadniczo przeciw podstawom polityki polskiej, i oto drugi ważny błąd. Walczyć z dualizmem! Ależ w tym dualizmie wyraziły się prawa narodowe Węgier; prawa których się Węgry nigdy nie wyparły, które im zresztą przez Austrję w najlegalniejszy, uroczysty sposób przyznane zostały. W myśl praw węgierskich dualizm nie mógłby innej formie ustąpić, jak tylko unji personalnej, która jest jego zaostrzeniem, rozszerzeniem, do czego przeto walcząc przeciw dualizmowi nie moglibyśmy zmierzać. Wszelka zaś inna zmiana formy dualistycznej, byłaby naruszeniem, pogwałceniem praw narodu węgierskiego — co zaiste w system polityki polskiej wchodzić nie może, zasadniczo jest jej przeciwnem. Nie gwałcenie bowiem ale uszanowanie praw indywidualności historycznych, jest zasadą polskiej polityki.

Również zasadniczo mylną dla nas — jako polskiej prowincji — jest druga część programu: walka przeciw liberalizmowi. Na sztandarach naszych pisaliśmy zawsze „wolność" obok narodowości, bośmy jej poczucie zaczerpnęli z całej naszej dziejowej przeszłości. Wiemy o tem, iż nie ten w dziejowych walkach zwycięża, kto idzie przeciw prądowi cywilizacyjnemu, ale kto prąd ten popiera. Zasad wolności wyprzeć się nie możemy bez wyparcia się siebie samych, bez zadania ciężkich klęsk narodowej naszej sprawie. Prawda, że liberalizm Niemców austrjackich jest bardzo wadliwym — ale wadliwość na tem głównie polega, iż zasad liberalizmu nie stosują u nas konsekwentnie, wszechstronnie, skutkiem czego wszystkie ustawy austrjackie mające zabezpieczać wolność, mają furtki, przez które łatwo reakcja przecisnąć się może. Owoż nie przeciw liberalizmowi walczyć, ale go rozszerzać, powinno być jednem z zadań polskiej polityki w Austrji, tem bardziej, że jak już nieraz podnosiliśmy, jak zresztą liczne pouczyły nas doświadczenia, wszelkie zdobycze wolności połączone były zawsze z korzyścią narodowej naszej sprawy.

Ale zapytujemy dalej — jak się przedstawia praktyczna strona polityki przez *Czas* zalecanej? Mamy walczyć przeciw dualizmowi, więc — przeciw Węgrom. Mamy uderzyć na to, co jest dziś fundamentalną podstawą praw węgierskich — mamy ten w monarchji nadzwyczaj wpływowy, potężny czynnik, przeciw sobie obrócić — mamy prawa Węgier obalić. Czy to jest możliwem. Czyż przeciw temu zalecanemu nam kierunkowi cały naród węgierski nie stanąłby jak jeden mąż? Czy znalazłby się w Węgrzech parlament, któryby się odważył przyłożyć rękę do uszczuplenia praw tak ciężko wywalczonych? Więc chyba *Czas* — spodziewa się jakiegoś zamachu stanu, jakiejś rewolucji z góry. Ale skutkiem tego byłoby powtórzenie roku 1849. Więc doradzając krajowi a względnie delegacji naszej walkę przeciw dualizmowi, prowadzi się nas na drogę usiłowań, których powodzenie jest wręcz niemożliwem. Byłoby to z naszej strony rozbijanie muru głową.

Łatwiejszem już — choć w skutkach swych zgubniejszem — byłoby zwycięztwo w walce przeciw liberalizmowi, chociaż i tutaj jest ono bardzo wątpliwem. Jakkolwiek liberalizm ten jest jeszcze bardzo młody, jakkolwiek siły stronnictwa wstecznego są jeszcze dość znaczne, a wpływy jego wcale wysoko sięgają — to jednak zaprzeczyć się nie da, iż dzisiaj stworzenie reprezentacji państwa takiej, by w niej żywioł wsteczny miał większość nad liberalnym, jest niemożliwem.

Znowu zatem tylko [illegible] akcyjny z góry idący przewrot jest środkiem, któryby nam do zwycięstwa w tej drugiej walce dopomógł. W systemie konstytucyjnym zaś dążność z naszej strony do obalenia liberalizmu, jest porwaniem się na rzecz niemożliwą.

Program *Czasu* przeto jest ni mniej ni więcej jeno doradzaniem, żebyśmy głowę rozbijali z jednej strony o mur węgierski, z drugiej o mur liberalnej większości Przedlitawji. Miła pozycja i wcale dobra rada dla narodu, który przedewszystkiem wyłącznie ma mieć na oku wzmocnienie sił własnych, utrzymanie i rozwój narodowego bytu.

Z negacji każdej — można wyprowadzić afirmację. Kto oświadcza, że dnia nie chce — prawdopodobnie nocy sobie życzy. Afirmacją w programie *Czasu* będzie zatem to, co jest wprost przeciwnem dualizmowi i liberalizmowi. Dualizmu przeciwieństwem jest albo stan rzeczy po roku 1849, więc jeszcze ściślejsza niż dzisiaj centralizacja, albo też federacja taka, w której Węgry postawionoby na równi n. p. z Tyrolem i Bukowiną. Pierwsze jest złamaniem wszelkiej autonomji, drugie choćby dla oporu samych Węgier pozostanie zawsze mrzonką. Liberalizmu przeciwstawieniem jest wstecznictwo, więc pchnięcie całego życia publicznego w Austrji a zatem i w naszej prowincji na tory, na których wszelki swobodny rozwój wewnętrzny jest niemożliwym, na te same tory, które nas doprowadziły do umysłowej i materjalnej nędzy z jakiej ledwie się dźwigać poczynamy.

Z którejkolwiek przeto strony weźmiemy program *Czasu*, czy go zważać będziemy w jego czysto negacyjnej formie, czy też z tej negacji pozytywne już wyprowadzimy wnioski — w każdym razie przedstawi on się nam 1) jako niemożliwy do urzeczywistnienia — 2) jak zasadom narodowej polityki polskiej przeciwny — 3) jako nader szkodliwy dla naszej narodowej sprawy.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Poznań 15. stycznia.

Przed paru dniami gościli w naszem mieście pp. Jan E. Smoler i ks. M. Hornik, prezesi „Macicy Serbskiej," łużyckiego towarzystwa w Budziszynie. Z załączonej a przez nich podpisanej odezwy poznacie cel ich przybycia. Łużyczanie przedstawiają żywy dowód niespożytej siły narodowości, skoro ją pielęgnuje nauka i praca; dla tego serdecznie powitaliśmy na ziemi współplemieńców naszych. Na uczczenie ich przybycia urządzono 11go bm. skromną ucztę w sali Bazarowej w gronie tutejszych obywateli. Zebrało się na przyjęcie to 34 osób. Miło mi przedewszystkiem zapisać, że przy skromnej tej biesiadzie widzieliśmy skojarzonych wspólnem uczuciem reprezentantów wszystkich naszych stronnictw. Gospodarzem był p. dr. Henryk Szuman, prezes towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie „Westa." Obaj przybyli, a mianowicie ks. kanonik Hornik, władają dostatecznie językiem polskim: rozmowa przeto toczyła się wyłącznie w tym języku. Wśród toastów i towarzyszących im mów przemówił p. Smoler, właściciel księgarni w Lipsku, w języku serb[illegible] do polskiego zbliżonym, [illegible] czeski. Ks. kanonik Hornik przemówił czystą polszczyzną. Duch jedności ożywiał zebranie, które się przeciągnęło blisko do północy. — W gościnę wzajemną wybierze się od nas deputacja do Budziszyna.

Odezwa, o której wspomniałem opiewa:

Prośba do Polaków.

Łużyczanie czyli Serbowie łużyccy, przez Niemców „Wenden" zwani, zdołali dotąd utrzymać swój język i narodowość, chociaż już od 11. stulecia pozbawieni swej niepodległości i zewsząd Niemcami otoczeni. Liczba ich wynosi najmniej 160.000; z tych mieszka według urzędowej statystyki 53.000 w Saksonii i 48.000 w pruskiej części Górnej Łużycy; resztę zaś stanowią Serbowie Dolnej Łużycy, która, jak wiadomo, całkiem do Prus należy. Ogniskiem ruchu narodowego jest w Górnej Łużycy miasto Budyszyn (Bautzen), a w Dolnej miasto Chocieborz (Kottbus). Słowo boże głosi Górno Łużyczanom dotąd jeszcze 74 księży i pastorów w 60 kościołach, a Dolno Łużyczanom 30 pastorów w 30 kościołach. Pierwsi mają szkół 130, drudzy około 40.

Mimo to, że wszelkiemi środkami ich niemczono, śmiało twierdzić można, że liczba Łużyczan nie zmniejsza się, lecz przeciwnie się wzmaga; w r. 1849 zliczono tylko 137.928, tymczasem w r. 1860 urzędowa statystyka podaje ich cyfrę w liczbie 162.828. Dla tego na pewno tuszyć sobie możemy, że Łużyczanie będą i nadal w stanie zachować swoją narodowość, skoro własne ich usiłowania i zabiegi doznawać będą i u współplemieńców poparcia. Za najważniejsze zadanie uznali przeto patrjoci nasi, pielęgnować język i literaturę naszą. Dla tego założyli w r. 1842 gazetę, *Serbskie Nowiny*, a w r. 1847 „Macicę Serbską," t. j. towarzystwo dla wydawania książek, którego organem jest *Czasopis Macicy Serbskiej*. Od r. 1854 wychodzi pismo religijne *Missioński Posoł*, a od r. 1860 belletrystyczny miesięcznik *Łużyczan*. Ponieważ „Macica", założona dla wszystkich Serbów bez różnicy wyznania, nie mogła wydawać książek religijnych, założono w r. 1862 jeszcze dwa towarzystwa, jedno dla wydawania dzieł katolickich, drugie dla ewangielickich. Pierwszego organem jest *Katholski Posoł*, dwa razy w miesiącu wychodzący. Wykształceni serbscy patrjoci starają się, jak z tego widoczna, o duchowe potrzeby swego narodu, za co najmniejszego nie pobierają wynagrodzenia.

„Macica" rozszerzyła od czasu swego założenia więcej 110.000 egzemplarzy różnych książek, wydała słownik serbsko-niemiecki i niektóre książki szkolne, założyła dalej bibliotekę i zbiór archeologiczny. Biblioteka atoli i inne zbiory mało były dotąd przystępne, ponieważ „Macica" nie miała domu własnego. Po długich naradach postanowiono wybudować dom, w którymby można pomieścić nietylko zbiory „Macicy," ale i mieć wielką salę dla serbskich towarzystw, koncertów i prelekcji, tudzież pomieszkania i sklepy kupieckie, wreszcie i drukarnią, by „Macica" była niezawisłą od obcych.

Komitet „Macicy" sądzi, iż trzeba wybudować dom obszerniejszych rozmiarów, z którego dochody by pokrywały nietylko procenta hypotek, ale zarazem i takowe umarzały, aby z czasem można było popierać literaturę serbską i literatów, wspierać studentów, ażeby zapobiedz brakowi ludzi wykształconych. W r. 1873 zakupiła „Macica" większe miejsce w najpiękniejszem położeniu, w środku miasta, za 20.000 tal. Za połowę tej sumy gwarantują członkowie wydziału, a o drugą połowę wystarało się składkowym sposobem kilku panów — Słowian. Na wiosnę mamy rozpocząć budowę nowego domu, którego koszta na 35.000 tal. obliczono. Chwilowo nam ofiarowana bezprocentowa pożyczka 14.000 tal. nie wystarcza.

Znalazłszy poparcie u braci Polaków w innych dzielnicach, zwracamy się Łużyccy Serbowie i do Was, szanowni współplemieńcy, z prośbą, byście nam przyszli w pomoc w dopięciu naszych zamiarów i [illegible] pojmiecie, ile że Wy, właśnie w tem wszystkiem jesteście nam wzorem. Dom ten ma mieć to znaczenie, jakie ma Wasz Bazar w Poznaniu. Nie na tem ogranicza się jednakowoż zadanie nowego gmachu. U Was inne jeszcze instytucje stoją na straży sprawy narodowej; gromadka zaś nasza tak mała, że skupić się może w jednem tylko ognisku, które ma wszystkich rozgrzewać. Dom ten, ognisko to ma być centrem, do którego zbiegać się będzie lud nasz półtorastatysięczny, nie mający ni szlachty, ni mecenasów, którzyby mu w jego usiłowaniach nieśli pomoc i prowadzili torem, z którego Słowianom zbaczać nie wolno. Ufni w pomoc Waszą, sądzimy, iż nie daremnie bratnie ku Wam wyciągamy dłonie.

Budyszyn, w grudniu 1874.

Za komittet wydz. „Macicy Serbskiej."

Jan E. Smoler, I. prezes. *Ks. M. Hornik*, II. prezes.

Wiedeń 17. stycznia.

Najważniejszą, jedyną prawie rzeczą mojego dzisiejszego listu, nie jest bynajmniej wam donieść iż to

---

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Iwasia ojciec wywoził, Szurniawa nie zajmował jeszcze stanowiska wysokiego. Był już jednak człowiekiem obiecującym. Posiadał mir pomiędzy ludźmi, do czego nie mało przyczyniło się i to, że wziął za żonę najpiękniejszą ze Starodubowczanek. Postać Maryny tkwiła żywo we wspomnieniach chłopca. W domu ojcowskim otaczało go towarzystwo męskie; w domu Szurniawy znajdował to ciepło rozkoszne, jakie obecność niewiasty szerzy. Z tego powodu rad zabiegał pod dach przyszłego pułkownika, rad się wdawał z rodziną jego, która była dla niego dopełnieniem życia rodzinnego. W uścisku Szurniawiny, która sierotę do siebie garnęła i miano zięcia mu dawała, odszukiwał nie dostający mu inaczej uścisk macierzyński. To też uczuwał mocny do domu pociąg i w podróży z powrotem mniej myślał o Tacytach, Cyceronach, Wirgiliuszach, więcej zaś o ojcu, o Szurniawie, o Szurniawinie i o Handzi.

Myślał i o Handzi, w tym jednak sposobie, w jakim brat myśli o siostrze, którą odjechał malutką dzieciną, a która przez czas jego nieobecności na dziewczynę wyrość musiała.

— Wyrosła... — powiadał sobie — hej! toć to słuszna już panna... Czy ona mnie pamięta?.. nie... Otóż przypomnę jej, jak ją na ręku nosiłem...

I wyobrażał sobie, jak to się słuszna panna zawstydzi, gdy jej podobne przypomnienie uczyni.

— Na ręku ją nosiłem... Powiem jej to...

Powiedzenie podobne, z ust młodzieńca pochodzące, bywa dla słusznej panny tem samem, co — nie przymierzając — oblanie jej ukropem. Nie bierze bowiem na uwagę tego, że w czasie kiedy się to działo, i ona była inną i młodzian był innym, ale wyobraża sobie siebie tak jak jest, na rękach młodzieńca. Iwaś przeto, układając sobie co Handzi powie, czynił to nie w innym celu, jeno w tym, ażeby jej na lica wywołać rumieniec.

W tym punkcie, drogą powinowactwa idei, dochodził do zapytania:

— Jakież to te lica?...

Zapytanie to było naturalne, chociażby nawet we wspomnieniach młodzieńca nie tkwiło zięciostwo, przyznawane mu przez Szurniawinę. I brat, myśląc o siostrze, która w nieobecności jego urosła zapytywałby się w sposób podobny. Nie miało to do rzeczy nic i nie prowadziło do następstw żadnych. Wolałby jednak nasz Iwaś, ażeby Handzia ładną była dziewczyna, a wolałby to dla niczego innego, jeno dlatego, że jej z góry sprzyjał.

— Jeżeli brzydka... — myślał sobie — hm... Nie, jednak... nie... to być nie może... Ojciec urodziwy, matka taka urodziwa: niepodobna przeto, ażeby z rodziców takich brzydka się wyrodziła dziewczyna... Musi być podobna do matki... może do ojca...

I tworzył sobie w wyobraźni postać, zrazu ot taką, zwyczajną, ukształtowaną wedle wzorów, jakie na drodze spotykał, którą atoli przyozdabiał powoli w powaby coraz to nowe, wygładzając ją i wykończając, jak to zwykł czynić rzeźbiarz kujący posąg z marmuru. Wygładzał ją i wykończał — w jakim celu? A no — powtarzał sobie niekiedy:

— Ciekawym, jaka też ona: czy się udała w ojca, czy w matkę?...

Nie rozkochał się więc — jak widzimy — we własnem dziele; nie naśladował Pigmaliona.

Podróż z Krakowa do Starodubia tygodnie trwała, tem bardziej, że jechał z ciężarem, wioząc ze sobą pakę z książkami, która, acz nie wiele miejsca zabierała, ale ważyła i pospieszać nie pozwalała. Zatrzymywał się przytem po drodze, tu i ówdzie, to dla rozpatrzenia się w miastach znaczniejszych, jak we Lwowie, naprzykład, to znów dla odwiedzenia znajomych ojcowskich, do których przed laty z ojcem zajeżdżał. Nigdzie jednak nie bawił długo. Pospieszał o ile mógł, i po miesiącu podróży ujrzał nakoniec złocone kopuły cerkwi kijowskich. Na widok ten serce mu zabiło mocniej. Czuł się u siebie. Kijów, zajęty przez Moskwę w 1654, dany jej w zastaw na mocy układu w Andruszowie (1666), ustąpiony został przez króla-bohatera (1686, traktat Grzymułtowski), który, niestety! pomimo że go czyny wojenne na bohatera pasują, bardziej się kierował prywatą, aniżeli względami na dobro narodu. Traktat Grzymułtowski jest świadectwem tego. Stawia on postać Sobieskiego w jaskrawem oświetleniu, ale nie heroicznem. „Gdyby — powiada historyk — nie tysiące okoliczności łagodzących, musielibyśmy ten czyn jego nazwać zbrodnią, zdradą własnego narodu." Gdzie, w czem owe okoliczności łagodzące? Nie! Sobieski troskliwym był ojcem; jako syn jednak... ojczyznę sprzedał za srebrniki...

Od roku tedy 1688, Kijów wraz z całą Ukrainą zadnieprską należał do Moskwy i Iwaś nasz, wjeżdżając do stolicy Rusi, powracał pod panowanie, pod którem się urodził.

Słusznie przeto czuł się u siebie. Nie radością wszakże serce mu biło. Panowanie Moskwy ciężyło mu, niby wyrzut na sumieniu, i, w bramach kijowskich nie z ojcowskiego już poduszczenia, ale z własnego natchnienia, rozmyślał nad umową Hadziacką. Przyszła mu ona do głowy nie wiedzieć zkąd. Rozmyślał, podczas kiedy wioząca go bryka wlokła się powoli ulicami miasta, zmierzając do tej samej gospody, w której dni kilka spędził z ojcem.

Bryka się dowlokła, zatrzymała, Iwaś wyskoczył.

W progu zastąpił mu drogę gospodarz zajazdu, człek duży, otyły, niby zaspany i w patrzeniu na ludzi przymrużający oko raz jedno, znów drugie. Iwaś wzrokiem go zmierzył i chciał pozdrowieniem czy też zapytaniem zaczepić. Ten jednak do słowa mu przyjść nie dał.

— Z daleka?... hm?... — zagabnął przychrypłym głosem. — Czy nie z Krakowa?...

— Z Krakowa...

— Ta czy nie Iwaś Hordijenko?...

— On sam... — była Iwasia odpowiedź, wymówiona głosem zdziwionym nieco.

— A no... Toż to na was czekają...

— Kto? gdzie?... — zawołał młodzieniec.

Gospodarz nie raczył go odpowiedzią zaszczycić. Iwaś jednak nie potrzebował takowej. Zoczył w głębi zajezdnego podwórza starca laską się podpierającego i poskoczył ku niemu. I przypadł mu do kolan. Poznał ojca, pomimo zaszłych w nim zmian. Petro odgadł w młodzieńcu syna.

— Jakże wy posiwieli, tatu!...

— Nie dziw... — odparł starzec, powiekami mokremi łypiąc. — Nie dziw... Ale ty... ty!... Nie spodziewałem się... no!...

Przypatrywał się synowi, albo raczej, widokiem jego oczy pasł, a powtarzał:

— No... nie spodziewałem się...

— Nie, nie to, ale... o... — bąkał Petro, nie chcąc snadź odpowiedzią, jaka na końcu języka mu wisiała, łechtać próżności w jedynaku. — Nie to, ale... ot, gdybym się przyjazdu twego nie spodziewał, toż bym się nie wlókł ze Starodubia do Kijowa... Przyjechałem do Kijowa po to tylko, ażeby o dni kilka prędzej zobaczyć ciebie... Dla mnie bowiem... widzisz... dni kilka... znaczy wiele...

— O! mój ojcze...

Udali się do zajmowanej przez starego izby i tu, nie lękając się już oczów, któreby ich podpatrywały, dali swobodę wzajemnemu wynurzeniu uczuć. Iwaś pocałunkami ręce ojca okrywał. Petro płakał i powiadał:

— No, teraz pozostaje mi tylko podziękować Bogu, że mi pozwolił doczekać się powrotu twego... Dzięki Ci, Panie!... dzięki!...

Podnosił stary dłonie i oczy do góry.

— Czekam już tu od tygodnia... Co dnia wychodziłem na drogę Wasylkowską i wyglądałem...

Iwaś był szczęśliwy. Nie mógł się ojcem dosyć nacieszyć i nie mało upłynęło czasu, zanim pomiedzy nimi przyszło do rozmowy porządnej. Zagaił takową stary.

— Zechcesz, zapewne, w Kijowie spędzić dni kilka...

— Z wami... dobrze... Sam atoli, byłbym tu zabawił tyle tylko, ażeby spocząć i do dalszej się podróży przysposobić...

— Czyż Kijów dla ciebie ponęt nie ma?...

— Ma, jako miasto nasze, jako „*matier horodów ruskich...*" Ale...

— No?... — zapytał stary.

— Za dużo w nim Moskalów i popów...

Stary westchnął i głową pokiwał.

— Możebyś wolał księży łacińskich... — odezwał się po chwili.

— A... — machnął Iwaś ręką. Dobrzy i ci... Wolałbym, ażebyśmy się z Lachami wprost porozumieć mogli, bez pośrednictw i opiekuństw żadnych...

— Ha ha... — była starego odpowiedź.

(C. d. n.)

owo się stało, ale przeciwnie, że to i owo wcale nie stało, ani się stać nawet tak bardzo nie spieszy, jak to wam różne zaakredytowane agencje telegraficzne lub tutejsze dzienniki doniesły.

Tak więc naprzód otrąbiona łokciowemi telegramami „największa część“ lub „przeważna większość“ komisji finansowej węgierskiej, która miała niby przyjąć z wielką przychylnością nowe projekta p. Ghyczy, redukuje się w rzeczywistości do czterech członków na piętnastu tęż komisję składających. Usposobienie zaś jej dla owych projektów jest takie, że gdy przyszło stanowić, kto będzie sprawozdawcą, to ani p. Szell, stały sprawozdawca, ani nikt inny z jedynastu openentów, ani wreszcie nawet żaden z owych czterech afirmantów nie chciał się podjąć tej misji. Stanęło więc na tem, że ją wepchano prawie gwałtem p. Murslay, co jak dla jego sprawozdawczych inklinacyj i powołania, stało się ogromną niespodzianka.

Wobec krytykj silnych a uzasadnionych, jakim podległy poprzednie projekta p. Ghyczy, przyszedł on był sam nareszcie do tego przekonania, że się mocno przerachował, że źródła z których on się na pewno spodziewał wydobyć 13 miljonów, zaledwo 5 miljonów dostarczyć są w stanie. Zkąd więc brać resztę? Ot łatwa rada dla p. Ghyczego: nałożyć nowe, inne podatki, tym razem np. pewnego rodzaju *income taxe.* Ale przeciw temu przemawia sytuacja trzech lat ostatnich, krach 1873 r., złe zbiory zeszłoroczne itp. przeszkody. Dowodzą mu niemal wszystkiemi cyframi, że dla największych części owym specjalnym dochodowym podatkiem objętych, będzie tu prawo bez żadnego znaczenia, martwą literą po prostu, gdyż przecie nie ta lub owa kategorja jako tako opodatkowanych, ale tylko kieszeń tychże wypełniona może w tym względzie zadosyć uczynić. Otóż faktem jest, że kieszenie wielkiej części owym nowym podatkiem dosięgniętych są próżne. To wszystko jednakże p. ministra nie przekonywa dostatecznie. „Głowę moją daję— powiada, że mam rację“. Ciekawe rzeczy, jak się to zakończy. Tymczasem stoimy wobec takiego szczególnego w swoim rodzaju rezultatu, że komisja finansowa po dwóch miesiącach nieprzerwanych prawie dyskusyj, przedstawi się Izbie, iż ostatecznie postanowiła, iż nic stanowić nie chce i nie może. Niech sobie Izba sama stanowi co jej się podoba. Ten rezultat wam najlepiej objaśnia, dla czego nie można było znaleźć w komisji żadnego dobrowolnego sprawozdawcy.

Dalej wam powiem, że podług tego co dzisiaj tu słychać, to delegacje wspólne, nie w październiku, jak dotąd powszechnie głoszono, ale już z końcem sierpnia mają się zebrać na obrady.

Następnie muszę wam donieść, że twierdzenie quasi-sybillijskie *Nowej Pressy,* jakoby projekt prawa o Towarzystwach akcyjnych miał pozostać w półkach archiwów Izby panów podczas obecnej sesji, jest tylko rzeczonej *Pressy* czysto indywidualnym wymysłem. Jeżeliby istotnie tak się zdarzyło, to mogę was zapewnić, że *Nowa Pressa* tylkoby ów fakt zgadła i nic więcej, ale zdaje się, jak na teraz przynajmniej, że nie zgadnie. Pomijam tu wewnętrzne racje, jakie się owemu twierdzeniu sprzeciwiają; z zewnętrznych zaś Offenheimida już sama z dotychczasowych swoich rapsodów, bardzo się o Actionsgesetz upomina.

Dla uniknienia monotonji nie chciałbym bardzo przeczyć wyrokowi tutejszego *Vaterlandu,* który orzeka, iż tacy federaliści jak pp. Jabłonowski, Sapieha i Petrino, do jej obozu wcale nie należą. Nie chciałbym przeczyć temu, wyraźnie powiadam, ale inni przeczą...

A mówiąc o przeczeniach innych osób, muszę tu po drodze wam zanotować, że rada administracyjna kolei północnej czeskiej najformalniej zaprzecza twierdzeniom p. Offenheima, jakoby tam były zyski gründerskie w takiej samej proporcji, jak w Towarzystwie Lwów-Czerniowce etc. Zaprzeczenia zaś owe nie są bynajmniej ogólnikowe, ale z podaniem cyfr w otwartych do sprawdzenia księgach, że każdy z 31 jej gründerów złożył na koszta trasowania 650 zł. i że za to, ale dopiero po dwóch latach, udzielono pp. koncesjonarjuszom wszystkiego po 5 akcyj w wartości po 150 zł. (srebrem).

Nakoniec sami już wiecie bezemnie, jak baron Weeber w wielu miejscach zaprzeczył nieprzyjemnie rostaczanym na jego konto przez Offenheima pochwałom kolei Lwowsko - Czerniowieckiej, jak również, o ile pewien świadek z Offenheimidy tutejszej, twierdząc niezłomnie o swojej głuchocie, zaprzeczył eo ipso swym uzdolnieniom na deputata w Reichsrat, o co się jednakże podobne tam na miejscu arcy - skwapliwie dobija.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Zgromadzenie narodowe obraduje ciągle jeszcze nad ustawą wojskową, w szczególności nad uzupełnieniem kadrów armji. Na posiedzeniu dnia 16. odrzucono poprawkę domagającą się, by tylko co drugi regiment artylerzycki zaopatrzony był w dwanaście bateryj i uchwalono, by każdy regiment miał po trzynaście całych bateryj, tudzież by korpus pontonierów pozostał, jak było dawniej w związku z artylerją.

Moniteur pisze: Zgromadzenie narodowe ma rozstrzygnąć, czy chce siedmiolecia nieosobistego czy „republiki z ograniczoną egzystencją na lat siedm.“ Jeżeli ta ostatnia kombinacja rozbije się, to Zgromadzenie narodowe traci władzę konstytuanty.

Dziennikom paryskim *Gaulois* i *Figaro* dano ostrzeżenie z ministerjum, tej treści, że jeżli nie zaniechają wycieczek na Zgromadzenie i prezydenta Mac-Mahona, to spotkać ich mogą surowe kary i grzywny.

W biurze czwartem Zgromadzenia narodowego w czasie dyskusji o zakresie komisji wybrać się mającej celem rewizji wyboru, stronnicy bonapartystów sprzeciwiali się daniu pełnomocnictwa, rozciągającego się także do zbadania sprawy „komitetu odwołania się do ludu“. Podnosili, że wkracza to w prerogatywy sądownictwa, że należy uszanować rozdział władz i t. p. Na to pan Audiffret-Pasquier odczytał opinję lorda Roundell Palmers, prawnika i sędziego angielskiego, który mówiąc o prawach parlamentu, pisze, iż parlament angielski wyposażony jest w prerogatywy zupełne, jeżeli idzie o kontrolowanie praw i swobód obywateli, i że może w każdej chwili zażądać wyjaśnień w sprawach podobnych.

Nie pomogły zatem zabiegi i większość jest prawie we wszystkich biurach za daniem pełnomocnictwa komisji do rewizji knowań bonapartystowskich.

Niemcy. We Fuldzie zamknięto w tych dniach seminarjum duchowne z polecenia władz rządowych.

Z mowy tronowej, którą z obowiązku odczytał minister finansów Camphausen przy otwarciu sejmu pruskiego dnia 16. stycznia, skonstatować jedynie można, iż stosunki finansowe Niemiec, pomimo iż podzielili się grubą kontrybucją francuską, są wcale nie świetne. W ustępie o finansach pełno wyrazów: jakkolwiek, mimo i t. p. — wierzcie jednak, że stan ... Z braku zapłacy nauczycielom, podniesienie oświaty w ogóle, ustawa o państwowej administracji majątku kościelnego i inne mniejszej wagi.

Pruskie dzienniki niektóre podają wrzekomo z dobrego źródła wiadomość, że papież miał wystosować wezwanie do biskupów pruskich, ażeby podali swą opinję, projekta, czy nie możnaby dojść do jakiego modus vivendi z państwem w sprawie licznych nie obsadzonych posad niższych duchownych.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 15. stycznia. *(Dziesiąty dzień rozprawy.)* Początek o godz. 11. z rana. Pierwszym z przesłuchiwanych dziś świadków był bankier tutejszy Pfeiffer, izraelita, rodem z Stuttgardu, 52 lat; od r. 1864 do 1871 wybierały go walne zgromadzenia akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na członka komitetu rewizyjnego, a to zawsze na wniosek niejakiego Samsona. Jako członek komitetu rewizyjnego nie pobierał żadnego wynagrodzenia. Daje on wyjaśnienie co do tego, jak odbywano rewizję rachunków. Z początku — powiada — rewidowaliśmy bilans bardzo szczegółowo. Później, gdy się nagromadzał materjał, czyniliśmy to na wyrywki. Co do rachunku z dochodów i wydatków ruchu, zapytywali rewizorowie Offenheima z góry, czy komisarz rządowy przeglądał je. Offenheim potwierdzał to, więc pp. rewizorowie spuszczali się na to, a komisarzem rządowym był p. Holeczek, który pobierał stałą pensję od Towarzystwa z funduszu dyspozycyjnego.

Rewizję na wyrywki uważa świadek za bardzo formułkową metodę, nie mającą żadnej praktycznej wartości. Na żądanie komitetu rewizyjnego stworzono w bilansie tak zwane „Gesellschaftsconto,“ które miało w sobie rubrykę tantiem i dodatków dla urzędników rady zawiadowczej, w których badanie nigdy się prawie rewizorowie nie wdawali. Na przedstawienie przewodniczącego, jakie obowiązki wkłada ustawa handlowa na radzców rewizyjnych — świadek odpowiada, że wykonanie tych obowiązków jest niemożebne w praktyce, ponieważ cały czas musieliby poświęcić sprawom Towarzystwa kontrolowanego. Z całego zeznania wynika, że rewizje rachunkowe były tylko pro forma.

Drugi świadek tego gatunku, **Ryszard Lieber,** rodem z Wiednia, 58 lat, izraelita, zeznaje to samo. Wstąpił on jako radzca rewizyjny w r. 1870 na wezwanie Offenheima. Rewizja rocznych rachunków nie trwała dłużej nad 2 godziny, i nigdy się nie wdawała w badanie owego Gesellschaftsconto; świadek nie wie nawet, czy taka pozycja znajdowała się w rachunku; nie widział także rachunku ruchu. Raz zapytano go o to podczas rewizji — i kilku urzędników buchhalterji Towarzystwa zapewniło go, że rachunek ten już był przeglądany przez komisarza rządowego. Tak poprzedni jak i ten świadek upominają się o swój honor, dotknięty w akcie oskarżenia. Trudno pojąć, na jakiej podstawie można się upominać o swój honor, jeżeli się nie pełni obowiązków, ale w Wiedniu przeszło to bez wrażenia.

Dalej przesłuchano „Strohmännerów“ Offenheima. Pierwszym jest Antoni Windisch, urzędnik asekuracyjny od Riunione adriatica, którego szef (Nowak) komenderował po prostu na walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko - Czerniowieckiej, z poleceniem głosowania za wnioskami rady zawiadowczej.

Drugim takim samym jest Ferdynand **Wagner,** trzecim Hugo **Nowak,** przyjaciel osobisty Offenheima. Ani jeden nie był prawdziwym akcjonarjuszem Towarzystwa, lecz składano za nich akcje, aby mieli głos. Nadto Windischa i Nowaka, chociaż nie akcjonarjuszów, wybrano przez aklamację do komitetu rewizyjnego. Wszyscy się z rzadką otwartością przyznają do tej roli, a Nowak nie przeczy nawet, że w r. 1872 dostał od Offenheima kilka set guldenów wynagrodzenia za swoje trudy rewizorskie. Nie zadawali sobie nawet tyle pracy, aby po tak zwanej rewizji napisać własnoręcznie relację do walnego zgromadzenia. Czynił to z wszelką pompą sam oberbuchhalter Liskowetz, a strohmännery podpisywali. Tej samej kategorji, co trzej poprzedni, jest czwarty: **Leopold Stern,** rodem z Węgier, izraelita, jeden z dyrektorów Nationalbanku, który z początku był wybierany do komitetu rewizyjnego, a następnie zapewne w nagrodę swoich usług, wybrany został do rady zawiadowczej. Jako największy lumen pomiędzy kolegami, zabrał on raz głos na walnem zgromadzeniu, aby zaspokoić akcjonarjuszów. W radzie zawiadowczej jednak postawił i przeprowadził wniosek o zniesienie „dodatków budowlanych“ dla verwaltungsratu. Zresztą mało co wie, a zapytany o kwestję strohmännerów, odpowiada, że bez nich żadne walne zgromadzenie nie mogłoby się odbyć.

Po załatwieniu tej wstrętnej grupy świadków, będących wyrazem spółki szwindlu i dziwnej moralności gründerskiej przyszła kolej na p. Wacława Holeczka. Jestto nieszczęśliwa figura. Był starszym inspektorem przy ck. Inspekcji kolejowej, i jako taki został wydelegowany do kontroli spraw Towarzystwa lw.-czerniowieckiego.

W r. 1869 Offenheim zaprosił go do swego pokoju, i dał mu tam w kopercie 600 gld. dusera, i powtarzał to co roku aż do katastrofy sekwestracyjnej. Na nieszczęście świadek nie zawiadomił o tem swojego przełożonego, i gdy powstała katastrofa, p. Wenzlowi Holeczkowi wytoczono dyscyplinarkę, poczem został spensjonowany. Za owe 600 gld. dał się raz uwieść, i na walnem zgromadzeniu w r. 1867, gdy interpelowano o stan kolei, złożył imieniem rządu oświadczenie, że kolej jest dobrą. Powagą rządu zamydlił oczy publiczności. Na jakiej podstawie uczyniłeś to pan — pyta prezyd.? — Św. Na podstawie sprawozdań radcy ministerjalnego Rinnera i Menschika, którzy jeździli opatrywać kolej i zdali przychylną opinję. (NB. Rinner zrobił to na podstawie bardzo znacznych kubanów, ale już umarł. Red.) Służbisty Holeczek w swojej deklaracji złożonej na walnem Zgromadzeniu doniósł owczesnemu ministrowi br. Wüllerstorfowi, który to wcale nie zganił. Rewizje rachunków z jego strony ograniczały się także na wyrywkach. Więc też całkiem naturalną jest rzeczą, iż np. „Bauzulagen,“ które sobie uchwalili płacić członkowie Rady zawiadowczej żadnego nie doznały od niego zarzutu. Zresztą świadek jest zdania, że pobieranie tych dodatków nie narażało interesu rządu. Offenheim oświadczył w końcu, że wypłata remuneracji p. Holeczkowi nastąpiła wówczas, kiedy powszechny nastał obyczaj, remunerowania komisarzy rządowych. Zdaniem jego nie było to nic złego.

Następny świadek **Max Maria br. Weber** jest hofratem w ministerstwie handlu. Po zaprzysiężeniu opowiada, że w r. 1870 był wysłany na kolej w skutek skarg. Szczegółów rewizji nie może sobie już przypomnieć. Powołuje się tedy na złożony raport. W podróży tej towarzyszyli mu Ziffer i Gintl. Powtarza, że głównem złem dla kolei, była scentralizowana w Wiedniu przez Offenheima administracja i zdania swego nie zmienił pod tym względem. Taką ... wadliwa ma tylko jeszcze jedna kolej Karola Ludwika. Potwierdza dalej wszystko, co wyłuszczył w raporcie. Roboty ziemne robiły na nim wrażenie, jakoby chciano jak najprędzej i najtaniej budować; Anglicy sypali groble ze zmarzniętej ziemi; tak się głównie działo przy grobli mihuczeńskiej. Co do progów, to pierwszy raz widział tam progi półokrągłe, które uznał za praktyczne, ale nie były przykryte należycie dobrym szutrem, i dla tego musiały szybko gnić. Nie było dostatecznych odpływów na wodę (rigoles). Przy mostach systemu Schiffkorna znalazł za słabą konstrukcję boczna. Co do taboru, to świadek dostrzegł osobliwie przy wagonach angielskiej fabrykacji złe koła i osie, w ogóle środki transportowe miernej jakości. Winę tego przypisuje wyraźnie szefowi naczelnemu kolei, który się chełpi, że oszczędził Towarzystwu 74.000 guld. na sprawienie taboru we własnym zarządzie, uwolniwszy od tego Brasseya. Nadto świadek nie zgadza się z tem, aby naczelnik kolei brał prowizje od dostawców. Były wypadki, że dostawcy ofiarowali prowizje, ale je odrzucano, lub ofiarowano na kasę chorych.

Pod koniec zeznań Offenheim próbował skonstatować, że podając w r. 1872 przed sekwestracją dymisję swoją przez hofrata Webera ministrowi, uczynił to dobrowolnie, i otrzymał jakoby od ministra zapewnienie, że sekwestracja kolei nie będzie zaprowadzoną. — Swiadek jednak nie przypomina sobie tych szczegółów.

Dalszy świadek **Lauda Adolf** był pod sekwestrem pierwszym dyrektorem ruchu we Lwowie. Odbierając kolej pod swój zarząd, znalazł ją niedostatecznie (mangelhaft) zbudowaną. Już w samem założeniu poziom szynowy był zanadto spadzisty. To pomnaża koszta ruchu, i przynosi szkodę akcjonarjuszom; progi nie odpowiadają nazwie progów, inaczej każdą lada jaką gałęź możnaby nazywać progiem. Na całej linji nie widział świadek ani jednego przepisowego proga. Na jednym końcu miały 15, na drugim końcu 4 cale szerokości, wiele progów było z korą i miazgą. A w Galicji można dostać bardzo dobrych progów za 95 kr. sztukę, taką samą, jaką gdzie indziej trzeba płacić po 2·50. Budynki były powiększej części dobre. Natomiast tabor był tak lichy, że kolej Karola Ludwika nie chciała puszczać wagonów naszych na swoje linje. Personal był dostateczny, i raczej zaliczny niż za mały. Swiadek zaprzecza, jakoby inżynierowi Schmidtowi kazał wybierać najgorsze progi na okaz do Wiednia, lub farbować raporta na czarno. Kolej Czerniowiecka ma tyle wadliwości, że nie trzeba się uciekać do nieprawdy.

Prok. Czy na pana wpływał kto? Swiadek. Ani myśleć. Neuda. Czy jesteś pan kuzynem sekwestra? Sw. Co? kuzynem? nigdy nim nie byłem. — Egzaminowany dalej przez obrońcę, świadek odpowiada nie obwijając nic w bawełnę i twierdzi, że kolej Lw. Czerniowiecka właściwie nigdy nie była oszutrowaną.

Offenheim rozdrażniony temi zeznaniami, z dumą oświadcza: Temu świadkowi nie będę odpowiadał.

Dalsza rozprawa jutro.

Kronika.

(d. 19. stycznia)

Pp. Młockiego, Bałutowskiego, Rolińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zaników funduszów.

Karnawał tegoroczny upływa jakoś dość cicho. Publicznego balu nie mieliśmy dotychczas żadnego i prawdopodobnie mieć nie będziemy, oprócz balu akademików, który się odbędzie dnia 26. bm. Spodziewać się więc należy, że bal ten wypadnie świetnie.

Na medal pamiątkowy dla uczczenia pomordowanych włościan Rusinów na Podlasiu i w Lubelskiem w r. 1874 złożyły przedpłatę następujące osoby: Müller cukiernik we Lwowie na 1 m. 3 gld., Trzecieski z Polanki 4 m. 8 rubli; za pośrednictwem Ignacji Łukasiewiczowej z Zaleszczyk: Katarzyna Mikołajewiczowa, Izydora Dawidowa, Łukasiewicz, Ignacja Łukasiewiczowa po 1 m. po 3 guld.; za pośrednictwem Polanowskiego z Moszkowa: Obertyński, Jędrzejewicz po 1 m. po 3 gld., Polanowski 3 m. 9 gld.; za pośrednictwem Zbrożka z Rudek: Rajski. Strzyżowski, Załawski, Zbrożek i K. Wild ze Lwowa po 1 m. po 3 gld. Ogółem 19 m. gld. 57·24, z poprzedniemi 378 m.

Lwów 18. stycznia. *A. Młocki* ul. Pańska 1. 3.

Podziękowanie. Na rzecz ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce następujące dary: pan Biliński Izydor zł. 10, wygrany zakład między Klemensem a Józefem zł. 5, ze składki podczas nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Piotra Wysockiego zł. 31·27, razem zł. 46·27. Za które to dary w imieniu ubogich a zasłużonych składam serdeczne podziękowanie.

Podczas nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Piotra Wysockiego złożono: banknotami zł. 75, srebrem zł. 18·30, miedzią zł. 2, ½ rubla, ¼ guldena i złotem 10 franków, razem zł. 100·57, z których przeznaczono na pokrycie wydatków kościelnych zł. 31·30, na medale zł. 9, na książkę „Sobótka“ zł. 9, na obraz Matejki zł. 20, a na ubogich i zasłużonych zł. 31·27 wa.

Lwów 18. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski,* ulica „Ochronek“ l. 6.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Książkiewicza w Łękach-Górnych rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże i nauczyciela Feliksa Gajewskiego w Wróblowicach rzeczywistym nauczycielem tamże.

Z nowomianowanych starostów przeznaczeni zostali: Krawczykiewicz do Liska, Górecki do Skałatu, Marassé do Bóbrki, Held do Białej a hr. Łoś do Stanisławowa. Przeniesieni zostali natomiast starostowie: Zajączkowski ze Sokala do Jaworowa, Tchórzewski z Buczacza do Sokala a Podwiński z Bóbrki do Buczacza.

Nobilitacja. Cesarz wyniósł do stanu szlacheckiego z uwolnieniem od taksy Jana Moysę, właściciela dóbr w Galicji, w uznaniu jego pożytecznej działalności.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Adama Uznańskiego na prezesa rady powiatowej w Nowymtargu i wybór Ludomira Cieńskiego na zastępcę prezesa rady pow. w Horodence.

Doniesienia policyjne. Dnia 17. bm. wieczorem skradziono na ulicy Kopernika Majerowi Dammowi szynkarzowi z Nawarji, koło Lwowa, z wozu worek z różnem szkłem, które właśnie zakupił był w handlu M. Habera przy ulicy Kazimierzowskiej; w pół godziny po dokonaniu kradzieży przytrzymano wyrobników Wasyla Hnatkiewicza i Wojciecha Korzeniowskiego jako jej sprawców; przynieśli oni obydwaj skradziony towar do handlu pod l. 3 na placu Krakowskim Arona Pipesa, który poznał przyniesione szkło jako pochodzące ze sklepu Habera i spowodował przyaresztowanie złoczyńców. — Wojciech Janek, także Kramem zwany, włościanin z Mszanki w pow. gorlickim, który uchodził za dziwaka i skąpca, żyjąc w niezgodzie z żoną, którą przed trzema miesiącami poślubił, na skargi tej ostatniej został dnia 4. bm. przez zwierzchność gminną aresztowany a w końcu do karczmy sprowadzony, okuty w kajdany i zostawiony tamże pod nadzorem strażnika aż do dnia następnego; w nocy jednak udało się Jankowi umknąć, a nad ranem wieś przebudzoną została łuną pożarną, i okazało się, że gore chata Janka; przy rozrywaniu zgliszczy dostrzegli sąsiedzi zwłoki Janka, na którego rękach były jeszcze kajdany; jest bardzo prawdopodobnem, że dziwaczny ten człowiek uciekłszy z karczmy w rozdrażnieniu sam podpalił własny dom, ażeby znaleść śmierć w płomieniach. Wytoczono śledztwo karne co do powodów uwięzienia Janka przez zwierzchność gminną Mszanki.

Stanisławów 18. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Bal na dochód wyższej szkoły żeńskiej w Stanisławowie, utrzymywanej staraniem tamtejszej filji towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się 8. lutego (tj. w poniedziałek zapustny).

Wszystkie zabawy urządzane na ten cel w latach poprzednich, gromadzały nader liczną publiczność. Należy się przeto spodziewać, że i w tym roku publiczność tak miejscowa jak okoliczna weźmie w tym balu jak najliczniejszy udział.

Wyższa szkoła żeńska w Stanisławowie udziela corocznie naukę około 90 panienkom w części bezpłatnie, w części za bardzo niską opłatę szkolną, zasługuje przeto ze wszech miar na poparcie ogółu.

Wspierana tylko nader skromną subwencją ze strony funduszu krajowego, utrzymuje się tylko ze szczupłych dochodów z opłat szkolnych i w skutek czynnego poparcia tak filji towarzystwa pedagogicznego w ogóle jak i pojedyńczych jego członków, a mimo skromnych swych funduszów należy pod względem przyborów naukowych do najlepiej zaopatrzonych zakładów w kraju.

Obertyn 26. stycznia. *(Kor. Dz. Polsk.)* W pewnej wsi niedaleko odległej od Obertyna, leśniczy zaprzysięgły Jan Wasylkowski przydybał patrolując skoro dzień w lesie chłopa jadącego z furą ukradzionego drzewa; leśniczy chciał furę z drzewem zabrać i do dworu przywieść, chłop rzucił się wtedy na niego, odebrał mu strzelbę i powaliwszy o ziemię, niemiłosiernie okładał go kolbą tak iż takową złamał, a leśniczego krwią zlanego i okropnie zbitego przywieziono do domu. Żandarm patrolujący we wsi dowiedziawszy się o tem, odstawił tego chłopa do Obertyna do sądu i zostawiwszy delinkwenta w sieniach, wszedł sam do kancelarji; na zapytanie, czegoby sobie życzył, oświadczył żandarm, iż przyprowadził człowieka, który stał się powodem wyżej opisanego zajścia. Jeden z urzędników zamiast wytoczyć śledztwo, i wysłuchać obie strony, zapałał świętym gniewem przeciw żandarmowi, jak śmiał tak porządnego gospodarza aresztować, gdyż podług zdania urzędnika mógł chłop być zupełnie niewinnym w tej sprawie. Przeczytawszy żandarmowi taki pater noster, dosłyszalny zupełnie delikwentowi za drzwiami, puścił owego porządnego gospodarza na wolność, nie zrobiwszy z nim nawet żadnego protokoła. Prosimy osądzić, czy takie postępowanie przyczynia się do bezpieczeństwa własności, zagrożonej na prowincji.

Sprawozdanie z czynności biblioteki polskiej w Rumunji za r. 1874.

Dochód: pozostało z r. 1873 fr. 11·13, czytelnia w Jassach 91·45, czytelnia w Niameu 36, razem fr. 138·58.

Rozchód: zakupno książek i czasopism fr. 76·10, oprawa książek 21, przesyłki paczek z książkami itp. 16·60, razem fr. 113·70.

Pozostaje zatem na r. 1875 fr. 24·80.

W ciągu 8 lat istnienia biblioteki nie było nigdy tak szczupłych dochodów, lecz co gorsza, liczba nawet bezpłatnie czytających w tym roku się zmniejszyła. Winić należy rozproszenie Polaków po całej Rumunji, ale niemniej rozbicie moralne i obojętność. O ile to będzie w możności zarząd biblioteki postanowił uchwycić inicjatywę na przyszłość, aby ogół rodaków pobudzić do żywszego udziału dla biblioteki i powołać do zjednoczenia, w którymby niczyje przekonania nie doznały uszczerbku. Winniśmy to sobie, winniśmy krajowi, który przez swe organa publicystyczne nieustannie daje poparcie i opiekę bibliotece polskiej w Rumunji. I tak otrzymywaliśmy bezpłatnie: Kraj, Dziennik Polski, Gazetę Narodową, Szczutka, Tygodnik Wielkopolski, Niwę, Przegląd Tygodniowy i Messager d'Orient; za połowę zaś ceny: Tygodnik ilustrowany, Bibliotekę najcelniejszych powieści i Wydawnictwo Dzieł Kraszewskiego. Szan. redakcjom serdecznie dziękujemy, oraz autorom i osobom prywatnym, które bibliotece naszej przesyłali w tym roku swe dary, prosząc, aby i na przyszłość o nas nie zapominali. Jassy 31. grudnia 1874. Zarząd biblioteki polskiej w Rumunji, podpisani: dr *Otremba,* dr *Łukaszewski.* Adres: dr Łukaszewski à Jassy en Moldavie, poste restante.

Olbrzymi bal. *Koresp. Havasa* donosi z Paryża: Pierwszy bal dany przez Mac-Mahona wypadł świetnie. Współuczestników było 6000. Prawie wszyscy członkowie rodziny Orleanów i hiszpańskich Burbonów, wszyscy ministrowie i posłowie zagraniczni, jako też wszystkie wybitniejsze osobistości brały w nim udział. Tańce trwały do godz. 5. z rana, a aranżowanie wzbudzało podziw.

Pies złodziejem. Pewnego dnia do sklepu jednego z rzeźników paryskich, wpadł nagle pudel, pochwycił kawał mięsa i uciekł z nim czemprędzej. Rzeźnik ciekawy co pies z mięsem zrobi, wybiegł za nim, i ujrzał, że ten pobiegł prosto do gałganiarza, który niezbyt daleko, leżąc na ziemi wsparty na swoim koszu, spać się zdawał. Zaledwie atoli pies się zbliżył do niego, powstał, odebrał mu mięso, i poszedł dalej, zapewne aby gdzieindziej tę samą sztukę powtórzyć. Rzeźnik naturalnie kazał go aresztować, i pokazało się, że właściciel sprytnego pudla miał już w koszu zapasik mięsa, który mu nie tylko posilny objad zapewniał, ale nawet dawał możność prowadzenia małego handelku mięsnego.

Korespondencja Administracji. Wezwanie zawarte w inseratach *Dzien. Polsk.* N. 13 z dnia 17. bm. tyczy się Kazimierza Więckowskiego, który był zajęty przy budowie kolei lelechowskiej, a nie obywatela lwowskiego tegoż samego imienia i nazwiska.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 19. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (19. bm.) „Wanda“, opera w 3 aktach, pięciu odsłonach.

* Wczorajsze przedstawienie na korzyść „Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów“ nie przyniosło Towarzystwu takiego dochodu, jak się spodziewać należało. Loże były prawie puste. A szkoda, bo przedstawienie było bardzo piękne i godne, aby było jak najwięcej widzów. Po wzorowem odegraniu przez orkiestrę uwertury do „Ifigenji“ pod dyrekcją p. Mikulego, przedstawiono śliczny fragment Ujejskiego z dramatu p. t. „Samson“. Najpierwsze siły artystyczne naszego teatru wzięły w przedstawieniu udział; p. Ładnowski był Samsonem, Woleński Mannem, Fiszer Bebraimem, pani Aszpergerowa Salfonją, a Nowakowska Lami. P. Ładnowski oddeklamował swoją

rolę bez zarzutu — brakowało mu jednak dwóch rzeczy, potężnego głosu i postawy wynioślej, a te dwa warunki musi koniecznie posiadać Samson. Pani Nowakowska była taką Lami, że trudno o lepszą. W głosie jej i w grze pełnej szlachetności widać było w całej pełni natchnioną dziewicę, namiętną kochankę ojczyzny. Pani Aszperger i Woleński grali bardzo starannie, natomiast p. Fiszer, którego cenimy jako wybornego artystę charakterystycznego, znalazł się nie w swojej roli. Bebraim powinien budzić grozę nawet swemi szyderstwami, on zaś nie budził, a to szczególniej z tego powodu, że głos mu nie dopisywał. Mimo to całość przedstawienia była wcale dobrą. — Po „Samsonie" nastąpił koncert, którego program był dość urozmaicony i miły. Pani P. odśpiewała poprawnie altową arję z „Dom Sebastjan" Donizettego, zrobimy tylko uwagę, że głos jej daleko lepiej się wydaje w sali koncertowej, aniżeli na scenie. W prawdziwy entuzjazm wprawiła publiczność gra panny K. na skrzypcach; grała śliczną fantazję Beriota. Pannę K. możemy nazwać w całem tego słowa znaczeniu artystką: ton ma miękki i bardzo przyjemny, śpiew prowadzi znakomicie, a wszystkie techniczne trudności pokonuje z łatwością. Publiczność wywołała pnę K. po czterykroć, aby ją obdarzyć żywemi oznakami swego zadowolenia. Na zakończenie koncertu odśpiewali amatorowie dwa kwartety solowe, z których szczególnie drugi Mendelsohna się podobał. Oba kwartety były wykonane wzorowo i wycieniowane aż do najmniejszych szczegółów. W Komedji „Zbudziło się w niej serce" zbierała zasłużone laury pani Zimajer (Jadwiga). Rolę naiwnej, młodej dziewczynki, która uczuwa po raz pierwszy uderzenie dziewiczego serduszka pod gorsecikiem, oddała pani Z. z taką prawdą i prostotą, a do tego humorem i werwą, że mimowoli, gdy to piszemy, przychodzi nam ochota zawołać: brawo. Nie szczędziła też jej tych okrzyków rozentuzjazmowana publiczność. Inne osoby w tej sztuce, stojące wszystkie na drugim planie, grupowały się należycie w tej sielance około pani Zimajer.

* **Koncert Mikulego** dany na korzyść funduszu zakupna „Unji" wypadł znakomicie pod względem artystycznym. O grze p. Mikulego rozpisywać się, byłoby to dodawanie kropli do morza pochwał, tylekrotnie już podnoszonych. Równie zaszczytnie znanym jest p. Brukmann jako skrzypek. Wspomnimy zatem tylko o śpiewie panny Z. W., która „Sny nocne" Szopena z uczuciem i z taką umiejętnością odśpiewała, jakiej tylko od bardzo rutynowanych śpiewaczek wymagać można. Pani Zimajer deklamowała „Wiochnę" Lenartowicza; naprawdę trudno sobie wyobrazić lepszą egzekutorkę tej prześlicznej sielanki; tak już sama indywidualność tej artystki nadaje się do podobnego rodzaju deklamacyj. To też brawa oklasków świadczyły o wywołanym efekcie. — Na zakończenie odśpiewało grono amatorek i amatorów złożone z pierwszorzędnych sił tutejszych wzorowo osobowe „Requiem za Mignon" Schumanna. Pod względem finansowym nie wypadł koncert tak dobrze, jakby się tego można było spodziewać. Ale już to koncerta we Lwowie mało kiedy są popłatne.

* Treść 2. numeru *Bartnika Postępowego*: Od redakcji.—Dr. T. Ciesielski: Powstawanie, rozwój i leczenie zgnilca. — Prof. W. Tyniecki: Krzewy owocowe.—Dr. Z. Romer: Szkodniki w sadzie i pasiece.—Prof. dr. Stanecki: Z meteorologji. — Zapiski fytofenologiczne. — W. Wojnarowski: Statystyczne zestawienie i obliczenie dochodu kilku pasiek z okolic Zborowa.—Roboty pasieczne i ogrodnicze w styczniu.— Ruch stowarzyszeń.— Literatura.—Rozmaitości.—Odpowiedzi.—Ogłoszenia.

* **Związku N. 3** zawiera: Warunki uzyskania kredytu w galic. kasie oszczędności. Czyli mogą stowarz. zaliczkowe udzielać kredytu osobom nie należącym do stowarzyszenia? Walne zgromadzenie Związku spółek zarobkowych polskich w Toruniu (dok.) Ruch stowarzyszeń.

* Do dzisiejszego numeru „Dziennika" jako w dwudziestopięcio-letnią rocznicę wydawnictwa *Dziennika Domowego* dołączamy egzemplarze tego czasopisma. Spodziewamy się, że publiczność polska umiejąca cenić prawdziwą zasługę, poprze szlachetne usiłowania p. Stupnickiego, licznem prenumerowaniem jego pisma.

* Wiedeńska akademja umiejętności uznała za najlepszy dramat konkursowy trajedję Adolfa Wilbrandta p. t. „Grachus trybun ludowy" i przyznała mu nagrodę w kwocie 1,500 gld.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawa potrzeb wojskowych. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W celu dostarczenia potrzeb gotowych do umundurowania i uzbrojenia piechoty i strzelców obrony krajowej odbędzie się licytacja przez podanie pisemnych ofert które najdalej do dnia 3. lutego 1875 o godz. 12. w południe przesłać należy do prezydjum c. k. ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Bliższe warunki tej licytacji przejrzeć mogą pp. przemysłowcy w biurze Izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory, patrony i opisanie konfekcji dostarczyć się mających artykułów w komendzie batalionu obrony krajowej we Lwowie.

Lwów, d. 18. stycznia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Przy widocznem obniżeniu cen zboża ożywił się poniekąd ruch, mianowicie targowano żyto; ceny koniczyny pozostały niezmienne, zaś handel rzepakiem i grochem mdły. Pszenica 170 fnt. czelna biała zł. 8·—, poślednia żółta 7·75—7·80, średnia 7—7·50. Żyto 160 fnt. najlepsze zł. 5·85—6, średnie 5·30—5·60. Jęczmień 140 ft. dla browarów 5·25—5·40, opasowy 4·85. Owies 3·80. Kukurudza 170 ft. 6·25—6·75. Proso 180 ft. —. Groch 180 ft. kuchenny 7—8·25, na opas 6—7 zł. Fasola biała zł. 9·50—9·75, pstra 6·75—7·25. Koniczyna 180 ft. przednia 45—46, średnia 40 do 44, poślednia 25—35 zł. Anyż płaski 11·50—11·75. Kminek zł. 16—16·50. Rzepak zimowy 150 ft. zł. 9·50, letni 8—8·25 zł. Lnianka złr. 7·50—7·75. Nasienie lniane 150 ft. 9—9·25. Nasienie konopne zł. 6. Potaż 100 ft. 10—14 zł. Handel mdły. Miód 100 ft. pożądany zł. 25—28.

Okowita 80° Tralles 41 miar, usposobienie trochę lepsze. Spirytus 80 Tralles, 41 miar. gotowy złr. 11·85—11.90, z umową na czerwiec-lipiec 12·75—13·25.

(MB.) **Brody,** d. 18. stycznia. (Koresp. *Dzien. Polsk.)* W ubiegłym tygodniu płacono na naszym targu zbożowym ceny następujące: pszenica 170 ft. złr. 7·50 do 8, żyto 160 ft. zł. 5·20 do 5·60, jęczmień 140 ft. złr. 4·50—4·70, owies 100 fnt. złr. 3·70, hreczka 140 fnt. złr. 5·50—6·30, kukurudza 170 ft. 6—6·50, fasolę małą 180 ft. złr. 9, bób 180 ft. złr. 6—6·50, koniczynę 180 ft. złr. 45—46·50, rzepak zimowy 150 ft. 8 zł., ziemniaki 180 fnt. złr. 1·40—1·50, kminek 100 fnt złr. 15—15·50, masła 100 ft. złr. 49—52, siemię lniane 100 ft. złr. 9·25—9·50, nafta 100 ft. złr. 10 do 12, miód 100 ft. złr. 25—26, okowita 41 miar 80° Trall. złr. 11·25—11·50.

Wrocław, 15. stycznia. (Koresp. *Dzien. Pol.)* Zima tegoroczna dotąd jeszcze bardzo występuje łagodnie, i w tym tygodniu bowiem po paru małych przymrozkach znów mamy 3 stopnie ciepła i pochmurne niebo zdaje się deszcz zapowiadać. Handel zbożowy w ostatnim czasie żadnego większego nie objawił ruchu i nigdzie nie przekroczył granic miejscowych potrzeb. Złe drogi wszędzie bardzo utrudniały dowóz, a że i zapasów na większą skalę prawie żadnych nie ma, podaż więc rzadko przewyższała popyt i notowanie w większej części bez zmiany pozostało. W Ameryce północnej drogi fracht okrętowy zawsze jeszcze bardzo wstrzymuje eksport, pomimo to jednak spichrze Nowego Jorku bynajmniej przepełnione nie są, a nawet zapasy pszenicy i kukurudzy znacznie są mniejsze niż w roku zeszłym o tymże czasie. To też sytuacja zbożowego handlu wielką przedstawia stałość i dla zniżki widoków powodzenia nie było żadnych. Anglja pod wpływem chwilowo pomyślnego powietrza znacznie słabsze okazała usposobienie, lecz gdy zapasy jeszcze wiele do życzenia pozostawiają, nie długo pewno na polepszenie czekać będziemy. W Londynie np. 1, stycznia było na składach tylko 128.000 kwart. pszenicy, gdy w przeszłym roku o tymże czasie ilość tejże wynosiła 316.260 kw.! We Francji pomimo nader spokojnego ruchu usposobienie bardzo panuje stałe. Marsylia po krótkiem osłabieniu znów całkiem silną przybrała postać, z Odessy bowiem nadeszła wiadomość, że zapasy tamtejsze prawie wyczerpane, że dowozy w skutek złych dróg bardzo oporem idą i że się zwyżki spodziewać należy. W Paryżu także mąka stale notowaną była. Belgja i Holandja przy spokojnym ruchu w cenach wielką otrzymały stałość. Prowincje Nadreńskie i południowe Niemcy bardzo mało ożywione były i w cenach żadnej nie doznały zmiany. W Austrji i na Węgrzech złe nadzwyczaj drogi kompletnej w handlu sprowadziły zastój, notowanie jednak przeszłotygodniowe stale się utrzymało. W środkowych i północnych Niemczech ceny wprawdzie żadnej nie uległy zmianie, lecz handel w głębokim spoczywa letargu i tylko jeszcze miejscowe potrzeby jakokolwiek ożywiają targi.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 188 marek (1 marka = 10 sgr. [a więc około pół fl. srebr.] i dzieli się na 100 fenygów), na kwiecień-maj 183 m., tyleż żyta na ten miesiąc 150·75 m., na kwiecień-maj 146·50 m.

Na targu naszym przy małym dowozie pszenica mniejszy znalazła popyt; na żyto, owies, groch, rzep i koniczynę — popyt był dobry; jęczmień i wyka — słabiej. Notowano:

Pszenicę za 100 kilo nową białą	16·75	do 19·75	m.
" " " " " żółtą	15·75	" 18·50	"
Żyto " " " nowe	15·—	" 16·50	"
Jęczmień " " "	13·75	" 16·75	"
Owies " " "	15·25	" 17·25	"
Groch " " "	16·25	" 20·50	"
Wykę " " "	15·—	" 17·25	"
Łubin " " " żółty	13·50	" 15·—	"
" " " " niebieski	13·—	" 14·50	"
Rzep " " "	23·—	" 25·—	"
Rzepik " " "	22·50	" 24·—	"
Koniczyna za 50 kilogr. biała	56·—	" 70·—	"
" " 50 " czerwona	42·50	" 48·75	"

Okowita bez zmiany, za 100 litr. (100 kwart polsk.), 100% Trallesa w miejscu 52·40 m., na ten miesiąc 54 m., na kwiecień-maj 55 m.

Banknoty austrjackie 184 m. za 100 złr., banknoty moskiewsko-polskie 283 m. za 100 rsr.

Wrocławski Bank komisowy.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 88 złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

O zeznaniach Liskowetza, kompromitujących Offenheima, otrzymaliśmy wczoraj dalszy telegram;

Wiedeń 18. stycznia, godzina 3. Swiadek Liskowetz zeznaje dalej: Dla otrzymania zaliczek, aby mieć czem zapłacić kupony w końcu r. 1870, przedłożono administracji państwa tymczasowe obliczenie ruchu, w którym nie chciano wykazać żadnego niedoboru; dla tego przedłozono sprawozdanie zmyślone, wykazujące 305 zł. nadwyżki. Swiadek nie wie jednak, czy Bruell otrzymał na to pozwolenie od Offenheima. Pod nieobecność Offenheima nic ważnego nie było przedkładanem Radzie zawiadowczej. Swiadek nie wie, co otrzymali koncesjonarjusze z onych 100.000 funtów ster., które były zapisane w księgach jako wydatki wstępne, nie widział żadnego potwierdzenia tych wypłat. Za wykupno gruntów podjęte przez Brasseya otrzymał oskarżony 10.000 funt. sterl.; świadek nie wie, czy Offenheim zwrócił je kiedykolwiek. Offenheim nie dawał mu polecenia do odpisania pozycji bieżącej wykupna gruntów w ilości 20.000 złr. lecz tylko aby rzecz tę ułożyć. Progi na przestrzeni Stanisławów-Czerniowce mniemał świadek, że nabywa na rachunek Towarzystwa. Offenheim polecił mu jak najtaniej kupować progi. Oferty na dostawę progów nie były Brasseyowi udzielane. Protokóły tyczące się objęcia robót wykończających zostały zatwierdzone.

Co do grobli pod Mihuczenami, która wyłączona naprzód była od przyjęcia, zawartą była później osobna umowa. Swiadek słyszał od Offenheima, że fabrykanci dawali mu dla niego osobiste prowizje, które mu Rada zawiadowcza pod wiadomem zobowiązaniem przyznała, dla tego nie nastąpiło obliczanie w tym względzie, a Offenheim nie dostał do rąk dotyczącego rachunku przez świadka wygotowanego. Dalej zeznaje Liskowetz, że w dniu zaprowadzenia sekwestracji wręczył Offenheimowi akt odnoszący się do sprawy prowizji wraz z jego prywatnemi papierami, a Offenheim zajęty będąc przeglądaniem papierów spalił ten akt. Swiadek mówi, że oponował przeciw sprawieniu środków przewozowych na linię B, mniema, że przeniesienie 550.000 zł. z linji A na linję B nie przyniosło szkody ani państwu ani akcjonarjuszom, potwierdza wiadome podanie o udziale koncesjonarjuszów w linji rumuńskiej, oświadcza się za koniecznością figurantów; nie wie, czy Offenheim zawarował sobie zawierając pożyczkę prioritetów jaką korzyść dla siebie.— Dziś wieczór posiedzenie.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 18. stycznia. (godz. 10·30 wieczorem). Na wieczornem posiedzeniu przesłuchiwano dalej Liskowetza. Na zapytanie prokuratora zeznaje, że rewizorowie przeglądali rachunki ruchu, i że *rachunki dotyczące wykupna gruntów prowadzone były w prywatnych książkach rachunkowych Offenheima.* Prezydujący odczytał list brata Offenheima do pani Offenheim, doradzający jej, aby Liskowetzowi dać pożyczkę żądaną, ażeby nie był szkodliwym. Swiadek zeznaje, że Offenheim odmówił mu pożyczki. Ofenheim oświadcza, że uczynił to dla tego, ponieważ podczas procesu nie chciał robić takich interesów; oświadcza także, że podanie jego o spaleniu tajnych aktów jest mylne. Sąd postanowił nie zaprzysięgać Liskowetza.

Starszy inżynier kolei Lwowsko-Czerniowieckiej p. Ludwik Wierzbicki mniema, że przedsiębiorstwo budowy uczyniło zadość swoim zobowiązaniom. Swiadek postrzegł w r. 1872 pomniejsze objekta uszkodzone. Przyczyną było forsowanie robót. Personal do nadzoru budowy był dostateczny. Roboty naziemne były dobre.

Progi na przestrzeni świadka dobre, i odpowiedniej jakości. Zatwierdzone przez rząd plany dotrzymano rzeczywiście. Zaprzecza, by groblę mihuczeńską sypaną w zimie. Kwotę wynagrodzenia za roboty uzupełniające obliczono podług szacunku robót jeszcze niedokonanych. Grobla mihuczeńska przy objęciu na koszt Towarzystwa była spokojną, a policzona na jej dokończenie kwota 12.000 guld. zdawała się dostateczną. Usuwanie się jej będzie tak długo trwało, dopóki podkład nie przyjdzie do spokoju. Progi na linji B. dobre.

Swiadek Oesterreicher, obecny szef konserwacji, twierdzi również, że przedsiębiorcy spełnili swój obowiązek, uważa roboty ziemne i naziemne za dobre, i mniema, że i progi musiały być dobre, skoro do r. 1874 wyjęto ich tylko 36 prct., potwierdza w całości i w ogóle zeznania poprzednika co do grobli mihuczeńskiej, i za powód przerw w ruchu podaje wypadki elementarne. Swiadek Schiffkorn powiada, że przy jego u innych kolei wypróbowanym systemacie mostów na żądanie komisji rządowej poczyniono zmiany. Sądzi, że most zawalił się w skutek wykolejenia pociągu; oświadcza, że most normalnie sporządzony byłby kosztował o 6000 gld. mniej. (?) Oskarżony powiada, że Schiffkorn sam dał impuls do postawienia słabszej konstrukcji.

Przewodniczący odczytuje pismo od kolei półn. czeskiej i Turnau-Kralupskiej, że podania Offenheima o praktykowanych u nich zyskach gründerskich są nieprawdziwe, w skutek czego dr. Neuda wnosi przesłuchanie za świadków ministra Banhansa, Zdekauera, Plenera i Fötterlego. Prokurator sprzeciwia się temu. Trybunał zastrzega sobie decyzję.

Wiedeń 18. stycznia. *Fremdenblatt* dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż sprawa Podgorzycka wzięła obrót groźny. Turcja żąda jako warunku wykonania wyroku na poddanych tureckich winnymi uznanych — ażeby Czarnogórcy w tej sprawie skompromitowani byli wydani, i sądzeni i karani na tureckiem terytorjum i przez sądy tureckie. Ks. Czarnogóry odrzucił ten warunek, podczas gdy w. wezyr z całą stanowczością przy nim się upiera. Książę nie będzie już mógł dłużej powstrzymać ludności od wymierzenia sobie gwałtownego zadośćuczynienia.

Peszt 18. stycznia. *Közerdek* uważa sprawę podgorycką za załatwioną przez ustąpienie ministra tureckiego.

Berlin 18. stycznia. Parlament uchwalił ustawę o ślubach cywilnych do § 76

Post donosi, że nowy rząd hiszpański z powodu gwałtu karlistów pod Guetaria (ostrzeliwali statek niemiecki) wystąpił z propozycjami zadowolniającemi żądania niemieckie.

Fulda 18. stycznia. Po zamknięciu tutejszego seminarjum duchownego landrat skonfiskował cały majątek biskupi.

Paryż 18. stycznio. Przy ściślejszem głosowaniu na wybór posła w departamencie Hautes-Pyrenées, otrzymał większość bonapartysta Caseaux.

Madryt 18. stycznia. Statki wojenne hiszpańskie przybyły pod Zaranz i przygotowują energiczne kroki przeciwko karlistom.

Wiedeń, d. 19 stycznia, 10 godz. 40 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	51·—	Akcje kolei Karola-Lud.	237·—
" Kredytowe	225·50	" " Południowej	126·75
" Anglo-Austr.-B.	137·—	Baubank	2?—
" Unionsbanku	104·—	Vereinsbank	45·50

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 18. stycznia, 2 godz. 25 min.

Akcje Banku Fra.-Austr.	51·50	Wiener Bau-Gesellschaft	41 —
" Węg. Kred.	207·50	" Ungar. Ostbahn	55 —
" Angl. Austr. B.	137·75	Galic. Indemnizacje	84 —
" Związkowego B.	104·25	1864 Losy	133·75
" Kolei Kar.-Ludw.	237·75	Franco-Hung.-Bank	66·—
" " Północnej	191·—	Verkehrsbank-Actien	9? —
" " Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	53·75
" " Południow.	126·75	Baubank-Actien	2?·25
" " Alföldzkiej	—·—	Staatsbahn	29? —
" " Elżbiety	189·—	Bankverein	112·50
" " Lw.-Czern.	142·—	Wiener Bauverein	2?·25
" " Węg. Półn.	115·—	Hypoth.-Rentenbank	— —
" Vereinsbank	45·25	Rosyjskie Banknoty	1?4

Usposobienie: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·30M.	Berlin, Kolej państwowa	—
" Akcje kredytowe	414·—	" Kolei rumuńsk.	32·80
" Lombardy	230 —	" Austr. noty bank.	182·80
" Galicyjskie	108·75	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·—. Lombardy 287·—.

Lwów, 15. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·20	Akcje Banku kredytow.	226·50
" " " " srebrze	75·50	Londyn	110·90
Losy pożyczki z r. 1860	112·50	Srebro	105·35
Akcje Banku wiedeńsk.	991·—	Napoleondor	8·89

Przyjechali do Lwowa od 18. do 19. stycznia.

Hotel angielski. Dr. F. Hlowaczek z Rossji, J. Szymonowicz z Błażowa, St. Bielczyk i A. Papiss z Krakowa.

Hotel Europejski. Ks. A. Lubomirski z Rossji, J. Deleżyński z Królestwa, M. Kozłowski z Przemyśla, St. Kopczyński z Anielówki, A. Rodecki z Krakowa, W. Stępkowski z Rossji, A. Sternschuss z Tarnopola, K. Torosiewicz z Ostrowa.

Hotel Kuhna. J. Biliński z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 18. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	241 —	238 50
" Lwow.-Czern. po 200 zł.	143 —	141 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	232 —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	85 10	84 40
" " " 4% "	75 75	75 —
" " " 5% "	85 10	84 40
Banku Hipotetecz. galic. 6%	90 —	89 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	89 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 65	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	89 75	88 75
Losy miasta Krakowa	18 —	16 25
" " Stanisławowa	16 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
" cesarski	5 24	5 18
20-frankówka	8 91	8 84
Pół imperiał moskiewski	9 04	8 98
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
" " papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 —	105 —
Wiedeń, 16. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	70 45	70 35
" " " " srebr.	75 60	75 50
" Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
" " " czeskie	— —	98 —
" " " węgierskie	78 75	78 25
" " " galicyjskie	84 30	83 80
" " " bukowińskie	68 —	82 50
" " " siedmiogr.	76 80	76 40
" Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 75	91 60
6% galicyjskie	74 50	74 25
5% [illegible]	85 —	84 50
5% galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 50
5% węgierskie listy	86 75	86 50
5% Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5% [illegible] 120 zł.	126 75	126 25

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	276 —	270 —
" " " 1854	105 —	104 50
" " " 1860	112 75	112 50
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z roku 1864	139 50	139 —
" prem. pożyczki węg.	84 [illegible]	83 80
" Comorente	23 —	22 —
" Kredytowe	165 50	165 —
" Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	— —	33 —
" " Palfy	26 50	25 50
" " Klary	29 —	28 50
" hr. St Genois	30 —	29 50
" miasta Budy	28 —	27 50
" księcia Windischgrätz	21 50	21 —
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	14 50	14 —
" Rudolfa	14 50	14 —
" tureckie 400 franków	54 —	53 75
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	996 —	994 —
Zakładu kredytowego	228 75	228 50
Żeglugi parowej na Dunaju	458 —	456 —
Kolei północnej Ferdynanda	1955	1950
" rządowej fr. s.	297 50	297 —
" zachodniej c. Elżbiety	190 25	189 75
" Południowej	127 75	127 50
" Galicyjskiej	240 75	240 25
" Czerniowieckiej	143 —	142 —
" Albrechta	87 —	86
" węg. półn.-wschodniej	116 25	115 75
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	147 75	147 50
" Alfoldsko-Fiumańskiej	134 —	133 —
" Koszycko-Bogumił.	134 —	133 50
" Siedmiogrodzkiej	132 —	131 —
" Ołsańskiej	189 50	189 —
" wschodnio-węgierskiej	56 —	55 50
" austrack. półn.-zach.	148 25	148 —
" Franciszka-Józefa	[illegible]	[illegible] 50
Banku anglo-austrjackiego	110 20	[illegible]
" anglo-węgierskiego	22 75	22 25
" austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	210 75	210 50
Banku franko-austrjackiego	52 25	51 75
" franco-węgierskiego	67 50	67 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 50	66 —
" austrjac. związkowego	45 75	45 50
" dla obrotu ogólnego	100 50	99 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	25 —	24 —
" Koszycko-Bogumińskiej	86 75	86 25
" cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
" państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emisja z roku 1867	— —	138 —
" południowa St. 500 fr.	109 —	108 75
Bony 1875—1876 [illegible]%	— —	2?4 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
" " " 100 złr. w. a.	92 —	91 75
" " " w srebrz. 5%	105 25	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 —
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	86 75	[illegible]
" gal. Kar.-Lud. 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 —
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	86 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 50	79 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 50	93 25
" północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony		
" dukat na wagę	[illegible] 5	5 [illegible] 5
" " obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 10	104 [illegible]
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Znany z taniości!
nowo urządzony handel
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4 poleca.

Nowy i obfity zapas Biżuterji najnowszej kompozycji francuzkiej imitacji złota, brylantów i drogocennych kamieni, szyldkretu, korali, kości słoniowej, pereł, dżetu, lawy, En-jais, stali oxydowej i t. p. a mianowicie:
Garniturki, broszki, kólczyki, medaliony, djademy, kolje, spinki, szpilki brylantowe, pierścionki, łańcuszki, dewizki, Chatleny. najmodniejsze grzebienie Girafje zwane, paski damskie metalowe, z druciku plecione, materjalne i skórkowe. Najnowsze wachlarze szyldkretowe, słoniowe i materjalne. Kwiaty. pióra do kapeluszy i gorsety w największym wyborze.

Będąc obecnie sam na zakupnie w Paryżu, zawiązałem stosunki z najznakomitszemi fabrykantami paryskimi, których wyroby jedynie w pierwszorzędnych magazynach na Bulwarach w Paryżu widzieć można.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję spiesznie i najakuratniej. 2038 5—?

Wezwanie bezimiennego oszczercy.

W kolumnach czasopisma „Słowo" pojawiła się korespondencja z Zaleszczyckiego, uwłaczająca sławie i honorowi, przedewszystkiem ś. p. ks. Józefa Karaczewskiego, zeszłego z tego świata dnia 24. grudnia 1874 roku, którego zacność, prawość i wysoki um, jakim był obdarzony, całe sąsiedztwo zna i długo w pamięci swojej zachowa, a zresztą nawet stare łacińskie przysłowie powiada: „de mortnis nihil, nisi bene". Dalej oszczerca ten czepia się całego szanownego duchowieństwa dekanatu zaleszczyckiego, czyniąc ich niejako pijanicami bez czci i wiary, odprawiającymi od wieków uświęcony akt pogrzebowy w formie dzikich ludów bez Boga, jedynie dla jadła i napitku. A przecież cały powiat nasz zaleszczycki i ościenne jak jeden mąż da świadectwo, że szanowne duchowieństwo nasze pod zacnem przewodnictwem ks. dziekana Jana Załuckiego in gremio, jakoteż każdy z osobna tylko na szacunek i poważanie zasługują. Nakoniec oszczerca ten kryjący się w ciemnościach bezimiennych napada na całą rodzinę ś. p. ks. Józefa Karaczewskiego, jako też na poczciwych parafian i włościan, nie darowując nawet domowi bożemu. Jednem słowem, cała ta korespondencja jest szeregiem oszczerstw, przekręca i naprowadza fakta, które nikomu się widzieć, ani słyszeć nie śniło. Wzywam przeto publicznie korespondenta, by się jawił przed sąd, gdzie powtórnie zarzucę mu niecne jego oszczerstwo. Niechaj się wychyli z ukrytem dotąd nazwiskiem swojem, gdyż ja staję w obronie nietylko ś. p. ojca i rodziny naszej, ale nadto szanownego duchowieństwa i całego zgromadzenia konduktu pogrzebowego.

Uścieczko, 14. stycznia 1875.

Józef Sokołowski,
zięć i kurator masy ś. p ks. Józefa Karaczewskiego.

2225 1—1

500 korcy buraków pastewnych
ma na sprzedaż państwo Snopków **pod Lwowem.**
2227 1-10

L. 13. 2213 3—3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Bóbrce na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 22. grudnia 1874 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyplomowanego weterynarza z roczną pensją 500 zł. w. a. od dnia objęcia posady liczyć się mającą.

Ubiegający się o tę posadę, mają najdalej we dwa tygodnie od dnia ogłoszenia konkursu, wnieść prośbę do Wydziału powiatowego w Bóbrce i wykazac się świadectwami tak z ukończonych nauk weterynarji jako też z dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.

Weterynarz, któremu ta posada nadaną zostanie, obowiązany jest zawrzeć kontrakt z Wydziałem powiatowym, mieszkać w mieście powiatowem Bóbrce, i ma prawo za swe czynności lekarskie pobierać od stron osobne wynagrodzenie.

Z Wydziału Rady powiatowej.
W Bóbrce d. 14. stycznia 1875.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!
LENARTOWICZA
POEZJE
2 tomy za 50 ct.
(Cena pierwotna zł. 2·40.)
Zniżenie ceny trwa tylko tak długo, dopokąd zapas wyczerpnięty nie zostanie.
Do nabycia w księgarni 2196 2—3
F. H. RICHTERA we **Lwowie.**

MYDŁO Marmurowe
w fabryce mydła
F. SIDOROWICZA
przy ulicy Sykstuskiej l. 37 na rogu, znajduje się oprócz innych zwyczajnych mydeł do prania, także mydło marmurowe, które jest suche i twarde i znacznie go mniej wychodzi przy praniu niż innego.
Funt wiedeński **30 ct.** 2097 8—0

Znowu
Terno wygrane.
Na dnia 18. listopada 1874 pomiędzy innemi **7 ternami** wygrała na ciągnieniu w Bernie pani Marja Leitner w Pradze za pomocą moich instrukcyj gry
2 terna.
Moje **instrukcje gry** udzielam pod warunkami: udział 10 procentowy od wygranej — dalej jednorazową gwarancję spesów w kwocie 1 złr. za ekstrakto albo ambo, a 2 złr. za terno, amboterno i kwaterno. Na zapytania odpowiadam chętnie i bezpłatnie. 2228 1—1
Na życzenie sumienna dyskrecja.
Profesor matematyki
R. v. Orlicé,
w Berlinie Wilhelmstrasse 125.

Ajencja dzienników
w Księgarni Polskiej
we **LWOWIE**, 12, ul. Kopernika,
przyjmuje zamówienia na:
„Tygodnik Ilustrowany" kwartalnie zł. 2·60, z przesyłką zł. 4·40.
„Kłosy" kwart. zł. 3·60, z przesyłką zł. 4·40.
„Bluszcz" kwart. zł. 3, z przes. zł. 3·60.
„Tydzień" kwart. zł. 3, z przes. zł. 3·50.
„Przyroda i Przemysł" kwartalnie zł 3, z przesyłką zł. 3·50.
„Opiekun Domowy" kw. zł. 3, z prz. zł. 3·50.
„Wędrowiec" kw. zł. 2·40, z przes. zł. 2·80, — z dodatkiem podróży kwart. zł. 2·80, z przesyłką zł. 3·40.
„Tygodnik Powieści i Romansów" kwart. zł. 1·90, z przesyłką zł. 2·10.
„Gazeta Rolnicza" z przes. kw. zł. 2·70.
„Dziennik Mód" kw. zł. 2, z rycin. kolor. zł. 3.
„Przyjaciel Dzieci" kwart. zł. 2·06.
„Ruch Literacki" kw. zł. 2·50, z prz. zł. 3.
„Szczutek" kwartalnie zł. 2·50.
„Poradnik Przemysłowo-Rolniczy" rocznie zł. 3·25.
Bliższe szczegóły przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 2081 4—6

Towarowy i magazynowy oddział
c. k. uprzyw. **wiedeńskiego Banku handlowego dla produktów i towarów w Wiedniu** (II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17),
sprawuje w sposób komisowy sprzedaż wszystkich produktów krajowych.
Oddział ten jest w możności przez swoje rozległe stosunki, przy prędkim obrocie, najlepsze ceny osiągnąć. Przyjmuje w swojem nader korzystnie położonem entrepots towary na skład, i udziela zaliczki na podstawie natychmiastowych oszacowań pod najlepszemi warunkami.
Przedewszystkiem zaprasza **licznych producentów spirytusu** do udzielań konsygnacyj. 2214 1—10

Pierwszy Magazyn mieszanych towarów
J. HOROWITZA
przy placu Marjackim, w domu ks. Ponińskiego l. 2 i 8 we **LWOWIE,**
poleca świeżo otrzymanych w wielkim wyborze
Materyj wełnianych gładkich i szkockich, podwójnie składanych, Flanelek różnokolorowych angielskich, Sukienka damskie i Chustek wełnianych, cachemirowych i Himalaya,
również **PŁÓCIEN I BIELIZNY STOŁOWEJ** i gotową bieliznę własnego wyrobu — niemniej
Towarów galanteryjnych i przyborów do podróży
po cenach tańszych niż wszędzie.— Obstalunki na bieliznę uskutecznia się w krótkim czasie podług miary. 2036 5—0


Illustrowane cenniki darmo.

Wiedeńska wystawa powszechna.
Medal za postęp.
F. KERNREUTER
Wiedeń. 2065 9—?
Hernals Hauptstrasse 115 an der Pferdebahn.
Sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe na całkiem żelaznych wózkach z kruszcowemi urządzeniami z podwójną siłą działającemi i kulistemi wentylami, węże, wiadra i sprzęty potrzebne do ratowania podczas pożaru, pompy potrzebne przy budowach i do szybów, pompy do piwa i wina, oliwy i nafty, pompy Ditmaisch'a, pompy do wydobywania wody z wszelkiej głębi.

Une Française,
ne parlant que le français, désire être placée comme **gouvernante.** — Pour des renseignements on s'adresse rue Syxtuska nr. 4 au premier. 2215 1—?

FABRYKA
Cukierków i Czekolady
W. LIPIŃSKIEGO
we Lwowie, plac Marjacki.
w zabudowaniu Banku Hipotecznego.
Najlepszych Cukierków deserowych w kilknastu gatunkach funt zł. 1.
Karmelków nadziewanych, Ślazowych od kaszlu, Miętowych cukierków funt po 80 centów.
Czekolada wanilowa funt po zł. 1, 1·25, 1·50 i 2. W proszku ct. 90, zdrowia w proszku ct. 80.
Biorącym do handlu do 10 funtów dodaje się jeden funt rabat. Zamówienie na prowincję wysyła się natychmiast za pobraniem pocztowem. 2077 6-0

PURITAS
włosy odmładzające mleko.
Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko mlecznym płynem, który posiada tę cudowną własność, białe włosy odmładniać, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić, którą początkowo miały.
Puritas nie zawiera w sobie żadnej substancji farby. Można włosy podług upodobania wodą myć, można na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ
Puritas
nie farbuje, tylko odmładza, i najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody mężczyzn.
Flaszka Puritas kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. spesy) zamawiać w niemieckim języku i za pobraniem pocztowem u **Otto Franz & Comp.** in **Wien,** Mariahilferstrasse 38 i w Tarnowie u M. Głodzińskiego.
Nota bene. Nieszkodliwość powyż wymienionej substancji wypływa z umiejętnego sprawozdania „Wiedeńskiej Medycznej Pressy" z d. 2. września 1872, z którego co miesiąc w tym miejscu pierwszej środy albo soboty przedruk się pojawia. 2051 20—0

Okólnik.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na nasz jesienny, najtaniej ułożony cennik, i postaramy się jak dotychczas, życzenia szanownej publiczności pod każdym względem zadowolnić i przez realne i rzetelne zadośćuczynienie, zaufanie naszych szanownych klientów stale utrzymać.

Przez nasze stosunki z największemi fabrykami kontynentu, masz Pan najlepszą sposobność swoje potrzeby u źródła po cenach fabrycznych zaspokoić.

Nasze artykuły są przeważnie najlepszego gatunku i posiadamy wszystkie towary po trojako różnych cenach. Pierwszy gatunek jest oznaczony liczbą 2, drugi gatunek liczbą 1, trzecia cena jest prima qualitet.

Na żądanie rozsyłamy kompletne cenniki i wzory franko i gratis. Z poważaniem

Wiedeński skład fabryki drukowanego katunu,
miasto, Ruprechtsplatz Nr. 3.

CENNIK.

MATERJE DRUKOWANE.
Własne wyroby. Materje perkalowe na koszule za łokieć po ct. 20, 23, 25.
Kosmanozowe wyroby. Perkalowe materje na koszule za łokieć po ct. 25, 30 i 35.
Perkale na meble i kretony na meble za łokieć po ct. 30, 35 i 40.
Kosmanozowe skóry dla dam i dzieci łokieć po ct. 40, 42 i 45.
Kosmanozowe podług wzorów i francuski brillantin łokieć po ct. 30, 35 i 40.

Gładkie BIAŁE MATERJE BAWEŁNIANE.
Chiffon i Shirting na koszule łokieć po ct. 20, 25 i 30.
Biały Brillantin i Atiasgradl za łokieć po ct. 25, 30 i 35.
Francuski piquets we wszystkich farbach łokieć po ct. 45, 50 i 60.
Żółty nankin łokieć po ct. 20, 25 i 30.
Chamoi i biały nankin łokieć po ct. 30, 35, 40.

CHUSTKI.
1 tuzin dziecinnych chustek z farbowanemi kantami po ct. 80, 90 i zł. 1.
1 tuzin chusteczek batystowych damskich z farbowanemi kantami po zł. 1, 1·20 i 1·40.
1 tuzin chustek jaconowych po zł. 1·60, 2·50, 3.
1 tuzin chustek dla panów obrąbionych z farbowanemi kantami po zł. 2·50, 3 i 3·50.
1 tuzin białych rumburgskich chustek płóciennych po zł. 2, 3 i 4.
1 tuzin białych irlandzkich płóciennych chustek po zł. 5, 6 i 7.
1 tuzin białych płóciennych chustek z Belfastu z farbowanemi rąbkami po zł. 5, 6 i 7.
1 tuzin chustek na głowę z fulardu i kattunu, własny wyrób, po zł. 2, 2·50 i 3.
1 tuzin chustek na głowę, wyrób kosmanozowy z fularu albo kattunu po zł. 3, 3·50 i 4.
1 tuzin farbowanych chustek na głowę po zł. 2, 2·50 i 3.
1 tuzin chustek fularowych do nosa dla panów z farbowanemi rąbkami, najnowsze, po ct. 80, zł. 1·20 i 1·50.

Angielskie gładkie MATERJE WEŁNIANE.
Czarny i gładko farbowany Orlean łokieć po ct. 40, 50 i 60.
Czarny i gładko farbowany Demi-Luster łokieć po ct. 70, 80 i 90.
Czarny i gładko farbowany Luster jedwabny łokieć po zł. 1, 1·20 i 1·50.
Czarny Sammte łokieć po ct. 80, zł. 1 i 1·20.
Czarny Silk-Sammte na suknie łokieć po zł. 1·60, 1·80 i 2.
Farbowane pręgowane Sammte na suknie, najnowsze dla dam i dzieci, łokieć po zł. 1·50.

MATERJE BARCHETOWE.
1 sztuka 30 łokci, biała, niebieska, melirt albo farbowany barchent 7/8 po zł. 6, 7 i 8.
1 sztuka 30 łokci biała i niebieska melirt albo farbowany barchent po zł. 7, 8 i 9.
1 sztuka 30 łokci biała, niebieska melirt albo farbowany barchent 8/8 po zł. 10, 11 i 12.
1 sztuka Schnürl albo piqué barchent 4/4 po zł. 9, 10 i 12.
1 sztuka Schnürl albo Piqué barchent 9/8 po zł. 10, 12 i 15.
1 łokieć hochprima Wattwoll barchent po ct. 40.
Damskie piqué narzutki, białe albo farbowane, za sztukę po zł. 1, 1·20 i 1·50.

GŁADKIE LNIANE MATERJE.
4/4 30 łokci nicianego płótna za sztukę po zł. 6, 7 i 8.
9/8 30 łokci nicianego płótna za sztukę po zł 8, 9 i 16.
4/4 30 łokci pranego Stuhlcreas płótna za sztukę zł. 7, 8 i 10.
9/8 30 łokci pranego Stuhlcreas płótna za sztukę zł. 8, 10 i 12.
9/8 50 łokci Belfaster weby za szt. zł. 12, 15, 18.
9/8 50 łokci holenderskiej weby za sztukę zł. 16, 20 i 25.
9/8 54 łokci rumburgskiej weby na spodnie dla panów sztuka zł. 20, 25 i 30.
9/8 54 łokci rumburgskiej weby na koszule dla pań sztuka zł. 30, 35 i 40.
9/8 54 łokci rumburgskiej weby na koszule dla panów sztuka zł. 40, 50 i 60.
Weby są wyłącznym fabrykatem May & Holfeld.
Prześcieradła bez szwu za sztukę zł. 3, 3·50, 4.

DAMAST MATERJE.
Białe garnitury z pół-lnianego damastu dla

6 osób	12 osób	18 osób	24 osób
zł. 4.	zł. 7.	zł. 10.	zł. 14.

Białe garnitury z czysto-lnianego Jaquard dla

6 osób	12 osób	18 osób	24 osób
zł. 5.	zł. 9.	zł. 14.	zł. 20.

Białe garnitury z czysto lnianego Damast dla

6 osób	12 osób	18 osób	24 osób
zł. 7.	zł. 12.	zł. 18.	zł. 24.

1 tuzin farbowanych serwet do deseru zł. 2, 3, 4.
1 „ białych „ „ „ „ 2, 3, 4.
Ręczniki z Damastu łokieć po ct. 25, 30 i 35.
Czysto lniane ręczniki tuzin po zł. 4, 6 i 7.
Czysto lniane serwety tuzin po zł. 4, 6 i 7.
1 sztuka 8/4 farbowanego obrusu ct. 80.
Czysto lniane obrusy na stół 8/4 zł. 2, 2·50, 3.
„ „ „ „ „ 12/4 „ 3, 4·50, 6.
„ „ „ „ „ 24/4 „ 6, 8, 10.
Czysto lniane garnitury dla

6 osób	12 osób
zł. 4.	8 zł.

Garnitur przykrycia, 2 kołdry i obrós na stół po zł. 10, 12 i 15.

Przy obstalunkach prosimy podać czy 2, 1, albo hochprima Qualität jest żądany. Przy całkowitych wyprawach albo wielkich zamówieniach zniżenie ceny.

Także prosimy o podanie dokładnej adresy: Tylko Ruprechtsplatz Nr. 3, za kościołem Ruprechta, vis-à-vis wchodu do zakrystji. 3290 14—50

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje 2002 5—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski
w KRAKOWIE,
wydaje
Listy Zastawne

	5½% na srebro, losowane	**w 36 lat.**
	6% na walutę austrjacką losowane	**w 36 lat.**
	6% „ „ „ „	**w 18 lat.**
oraz	**7% Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10;
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach. 2226 1—?

Na karnawał!
Największy wybór **orderów kotyljonowych** i damskich książeczek balowych, oraz wielki skład ksiąg handlowych i gospodarskich, poleca handel papieru i obić pokojowych
Rudolfa Wissmüllera
we **Lwowie,** przy ulicy Kopernika l. 4,
po cenach nader przystępnych i stałych. 2169 5—6

C.k. uprz. kolej gal.  Karola-Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Zamiast dotychczasowej taryfy wyjątkowej, zaprowadzonej z dniem 19. listopada (1. grudnia) 1873 dla transportu zboża itd. itd. ze stacji kolei Odeskiej do stacji kolei Karola-Ludwika i do stacji kolei północnej Cesarza Ferdynanda, wchodzi z dniem 1. stycznia 1875 nowa taryfa specjalna w użycie, która rozciągać się będzie nietylko na transporta zboża i inne cerealia, ale także i na transporta nasienia olejnego, węgli mineralnych i koaksu.

Pojedyńczych egzemplarzy taryfy tej dostać można na naszych stacjach związkowych, w biurze komercjalnem we Lwowie, jako też w naszym ekonomacie we Wiedniu.

We Lwowie, w grudniu 1874. 2224 1—3

Dyrekcja ruchu.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.